/Do użytku wewnętrznego związków zawodowych i ich organizacji/

NASZ GŁOS

BIULETYN FEDERACJI
ZAKŁADOWYCH ORGANIZACJI ZWIĄZKOWYCH
PRACOWNIKÓW TURYSTYKI

Numer 1 z 8 listopada 1989 roku

'NASZ GŁOS' – WASZE OPINIE ...

Drodzy Przyjaciele! Pozbawieni możliwości mówienia własnym głosem i o własnych sprawach - cóż możemy? Niemi są zawsze nieobecni, a nieobecni nigdy nie mają racji. Choćby ją mieli...

Właśnie Biuletyn ma być miejscem omawiania naszych problemów i prezentowania naszych opinii: informowania o tym co się dzieje, krytykowania tego co jest złe i proponowania co być powinno, żeby było lepiej.

W centrum uwagi stać będą tematy branżowe - kłopoty ekonomiczne, napięcia społeczne i trudności pracy w turystyce. Na równi z nimi widzimy potrzebę angażowania się w zagadnienia ważne dla całej gospodarki i całego świata pracy, w tym jego ruchu związkowego.

Stanowiąc organ Federacji, Biuletyn będzie preferował - co zrozumiałe - sprawy i opinie członków związków naszej Federacji. Pozostanie jednak otwarty dla wszystkich pracowników turystyki i na wszystkie problemy, które zgłosicie.

Wszystkich chętnych, zarówno zrzeszonych - w naszych związkach czy w NSZZ "Solidarność" - jak i niezrzeszonych, serdecznie zapraszamy do wymiany informacji i współpracy. Bez Was - "Nasz Głos" nie byłby tym, o co chodzi. A chodzi o to, by "Nasz Głos" stał się Waszą trybuną!

REDAKCJA

INFORMACJE

SYTUACJA STRAJKOWA w Łomżyńskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Turystycznej "Biebrza". Tło: niskie płace, niewydolność ekonomiczna przedsiębiorstwa, brak perspektyw rozwoju i poprawy nakreślonych przez dyrektora. Bezpośredni powód: brutalna rozgrywka z naszym związkiem zawodowym /PRÓBA WYRZUCENIA Z PRACY PRZEWODNICZĄCEGO ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ z rażącym naruszeniem przepisów prawa w tej mierze/. Federacja wystosowała do Wojewody łomżyńskiego WNIOSEK O ZAWIESZENIE W CZYNNOŚCIACH DYREKTORA ŁPGT "Biebrza" Wiesława Dąbrowskiego.

Do Federacji WPŁYNĄŁ PROJEKT nowego "Układu zbiorowego pracy dla pracowników turystyki" wystosowany 20.10.br. przez Ministerstwo Rynku Wewnętrznego. Projekt wydaje się nie do przyjęcia. Po pierwsze: Federacja ma własny projekt oparty o inną konstrukcję /u.z.p. nie może być tylko zbiorem powtórek przepisów z Kodeksu pracy i innych aktów, MUSI BYĆ ZBIOREM GWARANCJI przede wszystkim dla pracowników jako strony słabszej - a tego w projekcie MRW nie ma/. Po drugie: wątpliwa jest celowość zawierania układu zbiorowego pracy dzisiaj, gdy niemal o wszystkim rozstrzygają regu-

ły indeksacji, usiłujące ochraniać nas przed hiperdrożyzną. W tej anormalnej sytuacji UNORMOWANIE UKŁADOWE MIJA SIĘ Z CELEM.

Zanosi się na ZMIANY ORGANIZACYJNO-PRAWNE w P.P. "ORBIS". Była już raz przymiarka do robienia z "Orbisu" spółki - nasza Federacja zablokowała wówczas ten projekt. Czy temat wróci teraz, zobaczymy. Bez względu na charakter zmian własnościowych STANOWISKO FEDERACJI jest jednoznaczne: załoga musi CO NAJMNIEJ ZACHOWAĆ, a nawet ZWIĘKSZYĆ UPRAWNIENIA DO WSPÓŁZARZĄDZANIA przedsiębiorstwem.

PROBLEMY /na przykładzie/

Warszawskiego Przedsiębiorstwa Turystycznego "SYRENA"

1. Podstawowym problemem Przedsiębiorstwa jest brak środków na odtworzenie.
2. Równie istotnym jest brak środków na wynagrodzenia dla pracowników, co wiąże się z masowym odchodzeniem pracowników o najwyższych kwalifikacjach z jednej strony, z drugiej - pracowników fizycznych, bez których funkcjonowanie usług jest niemożliwe.
Zarówno punkt 1-szy, jak i pkt 2-gi wiążą się z systemem podatkowym. I tak Przedsiębiorstwo reguluje następujące podatki: od płac, obrotowy, od nieruchomości, dochodowy, dywidendy oraz ostatnio wprowadzone opłaty za wieczyste użytkowanie gruntów,na których zbudowane są hotele. Opłaty te idą w setki milionów złotych.
Dość powiedzieć, że przy planowanym zysku 3 miliardy 100 milionów zł, na funduszu przedsiębiorstwa zostaje nieco ponad 450 milionów, na funduszu załogi 380 mln zł. Pozostałe prawie 2 miliardy 200 milionów pochłaniają podatki, dywidendy i opłaty.
W tym stanie rzeczy utrzymanie usług hotelarskich, gastronomicznych oraz transportowych na właściwym poziomie staje się niemożliwe.
Z kolei zaciąganie drogich kredytów na wymianę taboru turystycznego, remonty hoteli, wymianę urządzeń i wyposażenia może doprowadzić Przedsiębiorstwo do niewypłacalności.
Paradoks staje się w ten sposób rzeczywistością: z jednej strony wypracowujemy kolosalne zyski, z drugiej zaś nie stać nas na godziwe płace, na zapobieganie dekapitalizacji majątku trwałego itp.
W istniejącym systemie opodatkowania płac - zarobki ludzi nie mają więc nic wspólnego z wypracowanym zyskiem, niezależnie od stworzonych w tej dziedzinie teorii.
3. Pod względem świadczenia usług - trzecim ważnym problemem jest dezorganizacja rynku. A usługi turystyczne nie "tolerują" niepewności na rynku. Ponieważ jednak turystyka nie jest w świadomości społeczeństwa usługą pierwszej potrzeby, na jej rozwoju coraz bardziej ciąży stały wzrost cen. Wprawdzie ze statystyk wynika, że w 1989 r. nie odnotowuje się większego spadku w tej dziedzinie, to trzeba stwierdzić, że ukształtowany kryzysem gospodarczym model ruchu turystycznego uległ poważnemu wynaturzeniu: ludzie jeżdżą nie odpocząć, a zarobić.
4. Kolejnym, sygnalizowanym już zmartwieniem jest spadek stopnia wykwalifikowania kadr: odchodzą ludzie z wyższym wykształceniem, spada zatem potencjał intelektualny turystyki.
5. Mamy wreszcie do czynienia z pogłębiającym się na rynku niedoborem urządzeń niezbędnych dla funkcjonowania Hoteli i Zakładów gastronomicznych. Od szeregu lat, prawie niemożliwym jest zakupienie za złotówki lady chłodniczej, ekspresu do kawy, kas kelnerskich i recepcyjnych. Jeśli idzie o wyposażenie hoteli, to zakup mebli i innych urządzeń hotelowych wiąże się z wieloletnim oczekiwaniem przy ciągłych, ogromnych zmianach cen.

Przy tych problemach przedsiębiorstwa, jakie związek zawodowy ma możliwości walki o płace pracowników? I jakie pracownicy turystyki mają możliwości rzetelnego i niedrogiego świadczenia usług?

Przewodnicząca Zw. Zaw. Pracowników W.P.T "SYRENA"
- Hanna Borewicz

CO NA TO NOWY RZĄD

Niestety, rząd T.Mazowieckiego pod kierownictwem L.Balcerowicza nie ma wcale zamiaru "ułatwiać" życia przedsiębiorstwom państwowym i ludziom, którzy są w nich zatrudnieni /a co dopiero związkom zawodowym!/. Tak więc nie zamierza ZMNIEJSZYĆ CIĘŻARY PODATKOWE, które je dławią, ani ZWIĘKSZYĆ MOŻLIWOŚCI PŁACOWE, ani też ZAPEWNIĆ DOSTĘPNOŚĆ KREDYTU, ani nawet ZRACJONALIZOWAĆ DYSCYPLINĘ FINANSOWĄ, nie mówiąc już o tym, żeby ZAGWARANTOWAĆ RZETELNĄ INDEKSACJĘ płac, rent, emerytur i świadczeń społecznych, która:

a/skutek doraźny/ - w warunkach odgórno-rządowej blokady wzrostu wynagrodzeń przy jednoczesnym hiperdrożyźnianym wzroście cen chroniłaby ludzi pracy najemnej i weteranów pracy oraz ich rodziny przed zubożeniem;

b/skutek docelowy/ - wymuszałaby inny mechanizm zachowania podmiotów gospodarczych i osiągania przez nie zysków niż tylko poprzez podnoszenie cen towarów czy usług z jednej strony, a obniżanie wynagrodzeń z drugiej.

Rząd zamierza coś dokładnie przeciwnego. Oto, co oprócz dotychczasowej praktyki zapowiada m.in. rządowy "Program gospodarczy" z 9.X. br.:

- "modyfikację zasad indeksacji płac i wzmocnienie podatkowego mechanizmu przeciwdziałania inflacyjnemu wzrostowi wynagrodzeń" /czytaj: ograniczanie indeksacji i zamrażanie płac - metodą walki z inflacją!/;
- "zaostrzenie polityki finansowej, w tym kredytowej, wobec przedsiębiorstw" /czytaj: wysoko oprocentowane kredyty - bezprodukcyjny raj dla posiadaczy martwych kapitałów bankowych, a finansowa posucha dla podmiotów gospodarczo czynnych, których większość stanowią przedsiębiorstwa państwowe!/;
- "wprowadzenie i egzekwowanie odpowiednich sankcji podatkowych wobec przedsiębiorstw, które będą wykraczać poza założenia indeksacji" /czytaj: neostalinowski podatek od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń - ideą wiecznie żywą!/;
- "zaostrzenie dyscypliny podatkowej wobec przedsiębiorstw zalegających z zobowiązaniami w stosunku do budżetu" /czytaj: przedsiębiorstwa gł. państwowe, które dobijane najwyższymi podatkami w Europie będą w imię przetrwania zalegać z ich uiszczaniem - dodatkowo będą dobijane karami skarbowymi, a w perspektywie stawiane pod upadłościowy młotek!/;
- "podniesienie podatku obrotowego - i odpowiednio cen - niektórych artykułów konsumpcyjnych" /czytaj: możliwość "odpowiedniego" podnoszenia cen - to konieczność przerzucania na konsumentów kosztu wzrostu podatku, a pośrednio zmniejszanie na skutek tego obrotów; czyli towary bez nabywców, usługi bez klientów!/;
- "zasady poboru podatków będą zmodyfikowane tak, by wzrost dochodów i obrotów /.../ powodował natychmiastowy wzrost wpłat do budżetu" /czytaj: to wszystko co już powiedziane przedtem - tu podniesione do potęgi n-tej/.

Jeśli więc porównać przykładowo sygnalizowane w poprzednim materiale realne problemy przedsiębiorstwa państwowego - obojętnie: w turystyce czy w przemyśle - z programowymi pryncypiami obecnego rządu, to... komentarz wydaje mi się zbyteczny.

Robert Dymkowski

W TEJ SYTUACJI ...

Nawet jeśli to "nieznani sprawcy" czy coś "betono"-podobnego jest autorem napisu, który niedawno pojawił się na murach miast - "Żądamy wolności bez Solidarności" - przeciętny człowiek coraz mniej się na to obrusza. Nie na darmo uliczny dowcip zauważa, że "po czerwcowych wyborach członkowie PZPR oddali władzę byłym członkom PZPR". W kontekście sytuacji zupełnie nie dziwi, że znów - tyle, że w odwrotną stronę - modnym staje się hasło: "Zima Wasza, wiosna Nasza". Tyle, że hasełkami i paradoksalnymi napisami niewiele da się zmienić. Pocieszanie się porażkami "ich rządu" to absurd!

Bezwzględnie konieczne jest nie samo narzekanie i "punktowanie", ale wysuwanie i dyskutowanie przez rządzonych ALTERNATYWNYCH PROGRAMÓW SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH wobec tego, co głosi i robi rząd oraz "szeroka koalicja sił rządzących". Bez programowej artykulacji interesów i dążeń ludzi pracy

nie ma szans na mobilizację do walki przeciw "zaciskaniu pasa": najpierw na żołądkach, a jak już nie będziemy mogli wytrzymać, to także na gardle. Mamy na myśli nieuchronną przy obecnym rozwoju sytuacji perspektywę ponownego "wzięcia za mordę" ludzi pracy. Dlatego same dyskusje programowe, to za mało.

Muszą towarzyszyć im /równolegle!/ określone działania organizacyjne. Przede wszystkim: 1/przebudowa niewydolnego modelu naszego ruchu związkowego /reorganizacja struktur ponadzakładowych, zmiana zasad funkcjonowania i metod działania oraz wymiana nieudolnego "personelu kierowniczego"; 2/budowa nieistniejącej obecnie politycznej reprezentacji pracowników najemnych w docelowej postaci Partii Ludzi Pracy.

Jeśli chcemy działać skutecznie, nie możemy samoograniczać się tylko do POPŁAKIWANIA POD ADRESEM WŁADZY. Trzeba organizować się, przygotować i podjąć walkę o UDZIAŁ W SPRAWOWANIU WŁADZY! Do tego konieczny jest ruch polityczny i partia /partie?/, która będzie POPIERAĆ "OD GÓRY" DZIAŁANIA NASZYCH ZWIĄZKÓW "NA DOLE"! Nie może to więc być partia byle jaka i przez byle kogo tworzona. To musi być autentycznie nasza partia i samodzielnie tworzona przez nas!

Dlatego należy zwalczać wszelkie lewizny polityczne podszywające się pod lewicę, wszelkie próby kanalizowania i manipulowania wolą związkowców żądających utworzenia partii ludzi pracy.

REDAKCJA "NG"

RUCH LUDZI PRACY CZY...ODPADKÓW WŁADZY

Powstał niedawno z odgórnej inspiracji i pod patronatem centralnego kierownictwa OPZZ tzw. Ruch Ludzi Pracy /RLP/. Jest on prezentowany i promowany /patrz m.in. 43 i 44 numery "Związkowca"/ jako ruch polityczny, a może także zaczątek przyszłej partii ludzi pracy. Czy na pewno?

W projekcie Deklaracji RLP znalazł się na dobrą sprawę tylko jeden w miarę konkretny i zrozumiały fragment. A mianowicie, że RLP chce "być formacją autonomiczną wobec tych sił politycznych, które mogłyby przypisywać sobie dziś prawo do reprezentacji politycznej naszego ruchu. Dotyczy to w szczególności PZPR, która w okresie rządów w państwie nie potrafiła zagwarantować w prowadzonej przez siebie polityce prymatu interesów robotników i świata pracy nad interesami nomenklatury, biurokracji i aparatu przymusu". W przeciwieństwie do tej opinii zgadzamy się z tymi, którzy sądzą, że nie tyle "nie potrafiła", ile nie chciała, bo nie po to była, a po coś wręcz odwrotnego. Krótko mówiąc, spełniała swój najpierw stalinowski, a potem neostalinowski obowiązek.

Pomijając tą różnicę, która czyni Deklarację mało wiarygodną teoretycznie - jest ona i sam Ruch zupełnie niewiarygodna praktycznie ze względu na ludzi. Któż to bowiem krytykuje PZPR? A.Miodowicz, były członek Biura Politycznego /nadal w PZPR!/; prof.M.Gulczyński, były członek Rady Krajowej PRON /nadal w PZPR!/; dr M.Krajewski, były kierownik Wydziału Ideologicznego KC, obecnie członek Komitetu Organizacyjnego RLP /nadal w PZPR!/; dwaj inni członkowie Komitetu Organizacyjnego RLP - F.Adamczyk, dyrektor Centralnej Szkoły Zw. Zaw. i S.Nowakowski, kierownik Sekretariatu Przewodniczącego OPZZ /obaj również i nadal w PZPR/ - już po swoich i kolegów deklaracyjnych krytykach PZPR zostali powołani... w skład Komisji Zjazdowej PZPR. Itd., itd.

Wniosek nr 1. Ruch Ludzi Pracy robiony przez tych, którzy go robią obecnie jest nie do przyjęcia. Jest być może próbą "wymanewrowania" naszych nastrojów politycznych, a na pewno jest próbą wykorzystania nas do nacisków w wewnątrzpartyjnych, przedzjazdowych rozgrywkach w PZPR. Nie jest to więc żaden Ruch Ludzi Pracy, lecz rozpaczliwy odruch odpadków skompromitowanego aparatu władzy, które "wypadając" z politycznych układów, na naszych karkach chcą się w nich utrzymać bądź wrócić innymi drzwiami. Wniosek nr 2. Autentyczny, polityczny ruch ludzi pracy czy partia jeśli na powstać, to z demokratycznej lewicy społeczno-politycznej - w żadnym razie z poststalinowskiej pseudolewicy.

S.Jagiełło i R.Dymkowski

Redaguje Zespół. Adres Redakcji /siedziba Federacji/ W-wa, ul.Krucza 28